

# Tygrys i Lula

wycieczka do lasu

# Tygrys i Lula

Marta Ostrowska

wycieczka do lasu



Wydawnictwo Skrzat  
Kraków

© Copyright by Księgarnia Wydawnictwo Skrzat  
Stanisław Porębski, Kraków 2015

Tekst i ilustracje: Marta Ostrowska

Projekt okładki i skład: Aleksandra Kowal

Redakcja: Kinga Stępień

Korekta: Magdalena Kowalska

ISBN 978-83-7915-197-4

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

**prawolubni**

Więcej o prawie autorskim na

[www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

Szanujmy cudzą własność i prawo!  
Polska Izba Książki

Księgarnia Wydawnictwo Skrzat Stanisław Porębski

ul. Prądnicka 77, 31-202 Kraków

tel. (12) 414 28 51

[wydawnictwo@skrzat.com.pl](mailto:wydawnictwo@skrzat.com.pl)

[www.skrzat.com.pl](http://www.skrzat.com.pl)

# Wycieczka do lasu

Cześć, to ja, Lula.

Dzisiaj pojechaliśmy z rodzicami na wycieczkę do lasu. Przed wyjazdem było trochę pakowania, a Heniek jak zwykle zachowywał się nieznośnie. Najpierw nie chciał zjeść zupy mlecznej i się krzywił. Potem uparł się, że będzie puszczał statki w umywalce, a następnie wszedł do mojego pokoju,



śpiewając: „Tygrys, Tygrys, Tygrys”. Powtarzał wciąż to jedno słowo, aż zaczęły mnie boleć uszy.

– Heniu, przestań – poprosiłam grzecznie.

– Tygrys, Tygrys, Tygrys – mój nieznośny brat nie zwracał na mnie uwagi.

– Heniek! – krzyknęłam.

– Tygrys, Tygrys, Tygrys!

– Mamooo! Bo Heniek śpiewa! – zawołałam w stronę kuchni.

– Heniu, nie śpiewaj – odrzekła mama.

– Dobrze! – obiecał chłopiec.

Potem nagle podszedł do Półczkowa, wziął mojego Tygrysa i próbował wsadzić go do swojego plecaczka.

– O, nie! – Podbiegłam do niego. – Masz zabawki! Idź do siebie i weź sobie którąś.

– Chcę Tygrysa! – pisnął, no i zrobiła się z tego straszna awantura. Ja się popłakałam, Henio się popłakał, a mama nie wiedziała, kogo pocieszać.

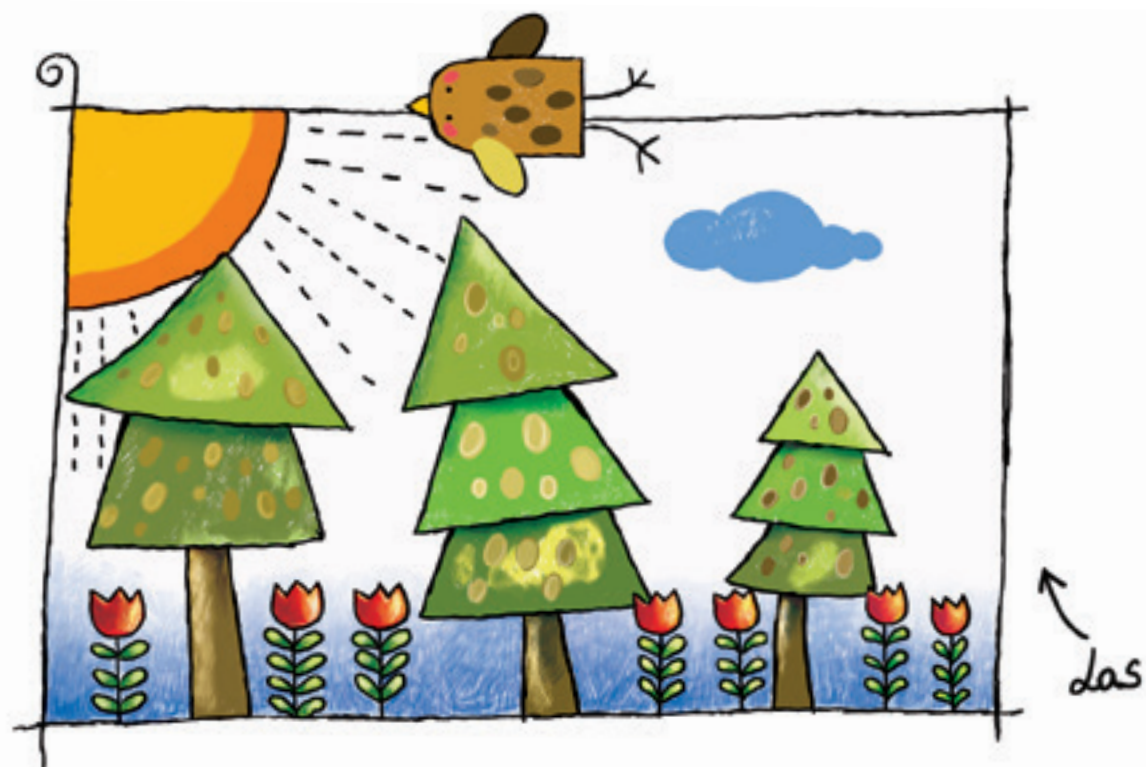
Ostatecznie Tygrys pojechał z nami, leżąc na siedzeniu między moim bratem a mną.



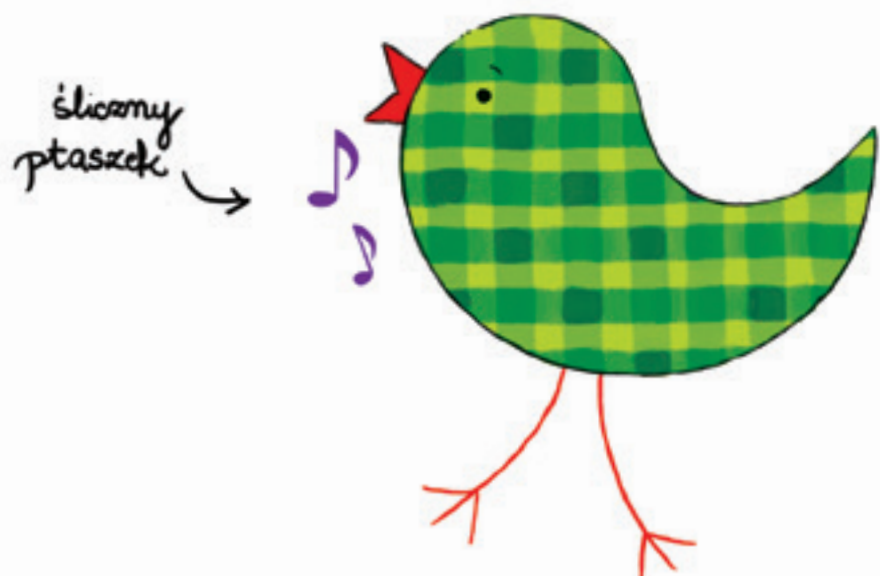
W lesie było przepięknie, wszędzie widziałam kwiaty i motyle. Biegałam i podskakiwałam do nich wysoko.

Henio oczywiście zaczął mnie naśladować, więc skakałam jeszcze wyżej, żeby mu pokazać, co potrafię. Wtedy on też chciał mi dorównać i tak podskakiwaliśmy, a rodzice patrzyli na nas jakoś dziwnie.





Potem wzięłam mojego Tygrysa, żeby obejrzeć z nim mrowisko. Stanęliśmy dosyć daleko, by mrówki się nami nie zainteresowały, ale Heniek podszedł bliżej i zaczął krzyczeć:



– Łażą po mnie!  
Zachciało mi się śmiać, ale odciągnęłam brata na bezpieczną odległość, otrzepałam mu spodenki (jestem dobrą starszą siostrą) i dałam na moment Tygrysa, żeby przestał beczeć. Przyjął kotka





z uśmiechem, ale próbował z nim uciec, więc złapałam go za ramię.

– O, nie! Oddawaj!  
– Mój! – krzyknął braciszek. Zamachnął się i rzucił Tygrysa prosto w krzaki jeżyn.

Popłakałam się, bo krzaki te kłują i okropnie trudno coś z nich wydostać. Na szczęście pomógł tata, wkraczając bohatercko i ratując moją ulubioną zabawkę.

– Nic ci nie jest, Tygrysku? – zapytałam.  
– Nie – miauknął. – Ale nie dawaj mnie już temu okropnemu Heńkowi.  
– Nie martw się. Będę cię cały czas trzymała przy sobie – obiecałam.

Tymczasem mama rozłożyła koc i porozstawiała na nim różne smakołyki.

– Chodźcie, dzieci! – zawołała nas i podała nam dwa kawałki pysznego ciasta z jagodami.

Ugryzłam duży kęs, a wtedy Henio oznajmił, że ugryzie większy. No i zaczęliśmy się ścigać. Skończyło się to tak, że Henio się zadławił, a ja miałam jagodową plamę na sukience.

Potem tata przyniósł aparat foto...foto... grafi...czny (strasznie długie słowo) i robiliśmy wspólnie zdjęcia. Najpierw tata fotografował nas i mamę, potem mama nas i tatę, a jeszcze później ja robiłam zdjęcia Tygrysowi. Henio fotografował głównie swoje palce, bo cały czas zasłaniał nimi obiektyw.

Przyjrzałam się zdjęciu Tygrysa i zdecydowałam, że je sobie oprawię, a potem powieszę nad łóżkiem.

– Ja też chcę! – zawołał zaraz Henio.

